Rok XXXV. Olsztyn, na czwartek 5. maja 1921 r. Nr. 103.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospodarz" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześćlamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA" ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.
Redaktor: **Ludwik Łydko.**

Telegramy.

Odpowiedź Ameryki.

Berlin, 3 maja. Amerykański sekretarz stanu Hnghes wystosował do rządu niemieckiego notę, w której zaznaczono, że niemieckie kontrpropozycje nie mogą być uważane za podstawą do dyskusji nad kwestją reparacji i dla tego przyjąć ich nie można. Ameryka wzywa Niemcy aby przedłożyły w najkrótszym czasie nowe propozycje koalicji wprost i życzy sobie szybkiego załatwienia tej sprawy.

Cel uświęca środki.

Królewiec, 2 maja. Królewiecka „Ostpreussische Zeitung« podaje w nr. 203 dłuższy telegram korespondenta z Poznańskiego, który donosi że Polska w porozumieniu z Francją przygotowuje się do ekspedycji karnej przeciwko Niemcom. Wojska, aeroplany, tanki koncentrują się przy granicy niemieckiej. W Polsce »roi się« od francuskich oficerów. Kierownikiem operacji wojskowych ma być rzekomo francuski generał Niessel. W wojsku polskiem znajdować się mają także formacje rosyjskie (!) kilku bataljonów armji Wrangla, (!) brygada kozaków (!) dońskich i kilka bataljonów piechoty. Organizacją formacji rosyjskich zajął się generał »Busak-Basachowitsch« (!).

W tym samym numerze znajduje się artykuł z polskim tytułem »Polska organizacja wojskowa«. Na Górnym Śląsku znajduje się sztab tej armji w hotelu »Lomnitz« a komendantem jest Michael Wolski (!). W Prusach Wschodnich istnieje »straż mazowiecka« pod kierownictwem Komitetu Mazurskiego (św. pamięci. Red.), pod dowództwem Generalnego Superintendenta Burschego. (!).

(Jest to zdaje się robota nacjonalistów niemieckich, aby uzyskać potrzebny im nastrój. Red.) S.

„Ex oriente lux".

Królewiec, 3 maja. »Königsberger Allg. Zeitung« zamieszcza od pewego czasu tendencyjne telegramy od swojej »berlińskiej redakcji«, które mają cel aż nadto przejrzysty. W nr. 204 donosi, że w dzielnicach przemysłowych Górnego Śląska toczy się walka. Katowice i wschodnie przedmieścia bombarduje artylerja. (!!!). »Zdaje się (!) być pewnem (!), że polskie wojska regularne (!) w większej liczbie przekroczyły granicę".

Podając telegram dodaje od siebie „Königsberger Allg. Zeitung": „Wszyscy na wały, ażeby niemiecką ziemię i lud niemiecki ochronić przed zalewem polskim".

„Königsberger Allg. Ztg." wypowiąda następnie wyraźnie to, na co w naszej gazecie niejednokrotnie wskazywaliśmy. Pisze dosłownie:

„Wkroczenie wojsk polskich na Górny Śląsk, zagrażanie Prusom Wschodnim uważałby rząd niemiecki jako wojnę. Cały naród niemiecki w takim wypadku by się połączył, ci co stoją na boku, zostaliby przez falę narodowego obowiązku i obrony przed wiarołomnym nieprzyjacielem pochłonięci. Wtenczas by się nazywało: »Das Volk steht auf, der Sturm bricht los!« a potem biada Polakom. Chcemy pokoju także z nimi, ale nie za każdą ceną. »Nichts würdig ist die Nation, die nicht ihr alles setzt an ihre Ehre« będzie naszem hasłem, pod którym pójdziemy w święty bój za ziemię niemiecką". S.

Strejk na Górnym Śląsku.

Katowice, 2. maja. W 80 procent kopalni górnośląskich wybuchł strejk. Z 240.000 górników strejkuje 190.000. Strejk rzekomo ma być protestem Górnoślązaków z powodu pogłosek, że tylko powiaty rybnicki i pszczyński przypaść mają do Polski. Obiega również pogłoska, że Niemcy zniszczyć zamierzają kopalnie górnośląskie, gdyby takowe przypaść miały do Polski. Niemcy naturalnie w sposób tendencyjny starają się zwalić winę na Polaków. Tatarskie wieści Niemców o nadużyciach i gwałtach Polaków, również o przyczynach strejku przyjmować należy z wielką rezerwą. S.

Rocznica Napoleońska.

W dniu dzisiejszym obchodzi Francja wielką uroczystość narodową, celem uczczenia jednego ze swych największych synów i cesarzy, Napoleona Bonapartego. W dniu dzisiejszym wszystkie serca francuskie biją żywszym tętnem wdzięcznosci ku temu, co opromienił blaskiem sławy historję Francji i naród francuskie wniósł na wyżyny tryumfu i potęgi.

Napoleon Bonaparte urodzony 1769 r. na wyspie Korsyce, już w młodym wieku brał udział w walce o niepodległość (Korsyka chciała oderwać się od Francji), w późniejszych latach w czasie wielkiej rewolucji francuskiej, przyłączył się do republikanów, bo już wtedy przeczuł w narodzie siły, które uśpione obudziła dopiero rewolucja. Stopniowo dosłużył się Napoleon rangi generała i uzyskał naczelne dowództwo armji francuskiej. Już wtedy geniusz Napoleona zajaśniał w całej pełni, zwłaszcza gdy odniósł kilka świetnych zwycięstw. Po zwycięskiej wyprawie do Egiptu, bierze Napoleon ster rządów w swoje ręce a w roku 1804 ogłasza się cesarzem francuskim. Prowadził jednak wojny dalej; w r. 1805 pobił Austrję i Rosję pod Austerlitz, w r. 1807 Prusy i Rosję pod Jeną, Iławą i Frydlądem i wkrótce potem utworzył Księstwo Warszawskie. W roku 1809 pobił Napoleon Austrję, niedługo potem zaanektował państwo kościelne a w roku 1812 na czele licznej armji wyruszył na podbój Rosji. To było początkiem upadku Napoleona. Od Moskwy cofnąć się musiały wojska napoleońskie, których lwia część zginęła w śniegach w drodze powrotnej. Klęska ta pomimo późniejszych zwycięstw, nie poszła w zapomnienie. Po wielkiej bitwie narodów pod Lipskiem, którą Francja przegrała, zmuszony został Napoleon do zrzeczenia się tronu i wywieziony na wyspę Elbę. Powrócił raz jeszcze, zabłysnął na widowni ale krótko, bo pobity pod, Waterloo wywieziony został na wyspę św. Heleny. Tam na wygnaniu, pod strażą Anglików, zmarł dnia 5 maja 1821 roku, ten wielki wódz, prawodawca, twórca nowych państw, cesarz Francuzów, Napoleon Bonaparte.

W tym krótkim opisie życia i dziejów Napoleona dla nas Polaków najważniejszą jest chwila utworzenia wolnego Księstwa Warszawskiego. Polska, wykreślona z karty Europy, na odgłos napoleońskich trąb, podniosła się do czynu i pod gorącem niebem Italji utworzyła legiony, które przy dźwięku nieśmiertelnej piosenki Dąbrowskiego, wskrzesić miały upadającą Ojczyznę. Odruch napoleński doprowadził do wolnego państwa polskiego choć w skromnych granicach, wyswobodził choć na krótko Warszawę, Poznań i Kraków i stał się żywym protestem ujarzmionego narodu polskiego, przed trybunałem Europy.

Chociaż co prawda, Napoleon nie ziścił wszystkich nadziei, jakie położył w nim i w jego potędze naród polski. Nie umiał, nie chciał, czy też nie miał dostatecznej mocy, ażeby w stanowczy i korzystny sposób rozstrzygnąć sprawę polską. Być może, że istniały błędy w stosunku Polski do Napoleona, lub odwrotnie. Rozpatrywać to, jest rzeczą historji. W każdym razie epoka napoleońska wlała narodowi polskiemu świeżego ducha i hartu do walki, który w latach 1830—31, 1863 odezwał się znowu niestłumionym popędem ku wolności. I dlatego drogie nam są czasy Napoleona, jako cząstka własnej historji; droga jego postać jako symbol odrodzenia, a rocznicę jego śmierci czcimy na równi z każdą inną rocznicą narodową, polską.

Jeżeli dzisiaj, sto lat po śmierci Napoleona Polska jest państwem wolnem i niepodległem, jeżeli przez wiek cały potrafiła się utrzymać w narodzie naszym niewzruszona wiara w zmartwychwstanie Polski i jeżeli do ostatka istniał zapał do wielkich czynów o wolność, to początek wszystkiemu dała ta wielka epopea napoleońska w Polsce, która w historji, literaturze i w sercach narodu polskiego została po wszystkie czasy owiana aureolą uroku, blasku i chwały. Pamięć o Napoleonie przetrwała lata upadku Polski i trwać będzie po wszystkie czasy istnienia narodu polskiego.

* * *

O uroczystości napoleońskiej, wspomnieć musimy jeszcze z punktu widzenia dzisiejszej polityki. Rocznica Napoleona przypada bowiem w chwili doniosłych dla Europy wypadków. Z datą śmierci Napoleona, zbiega się nieomal data wykonania przez Niemcy, nałożonych zobowiązań. Podobno kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy francuskich stoi gotowych do marszu w głąb obszarów przemysłowych Ruhry.

W Niemczech głoszą znowu o imperjaliźmie, francuskim, zaborczości i wskrzeszeniu snów napoleońskich. Zapał francuski dla Napoleona tłumaczą sobie rozmaicie. Jest nawet obawa, aby w szale zwycięstwa, podniecona wspomnieniem czynów napoleońskich Francja, nie posunęła się za daleko w swych planach okupacyjnych.

Z doświadczenia wiemy iż te alarmy, jak i wszystkie inne, są zludne i bezpodstawne. Przysłowie mówi: Nie trzeba wszystkich jedną (własną) miarą mierzyć. Koła niemieckie urządzające alarmy, wiedzą, że Francja jest republiką, że rząd francuski ma ustrój demokratyczny, i że we Francji nie ma dziś miejsca na imperjalizm napoleoński. Jakikolwiek geniusz wojenny Francji, jest dziś jedynie wykonawcą woli cywilnej.

To wszystko cośmy powiedzieli o Francji, tyczyć się może i Polski. Albowiem i o Polsce obiegają w Niemczech straszliwe pogłoski o tysiącznej armji polskiej, stojącej nad granicą, o szeroko zakreślonych planach okupacyjnych itd. Cel w tem wszystkiem może być tylko jeden, a środki pochodzić mogą z jednego tylko źródła, z kuźni intryg wszechniemieckich. Tym niezdrowym odłamom narodu niemieckiego, podobne zamieszania wojenne byłyby wodą na młyn i urzeczywistnieniem wszystkich ich tajemnych życzeń. Dla wielkich mas narodu niemieckiego, byłoby to zgubą i zniszczeniem.

Niech się więc uspokoją krzykacze wszechniemieccy. Rocznica napoleońska we Francji, nie oznacza bynajmniej wskrzeszenia imperjalizmu ani francuskiego, ani polskiego, może być jedynie małą przestrogą dla zapaleńców wszechniemieckich, którym jest pokój niemiły. L. Ł.

Podwójna moralność.

(Ł.) Niemcy są bardzo dziwnym narodem. Przedstawiają sobie, że zajmują wśród wszystkich narodów jakieś uprzywilejowane stanowisko, że mają jakieś specjalne prawa do życia, których nie mają inne narody, jednem słowem, że są wybranym od Boga narodem. Że żyją jeszcze inne narody, że mają one również prawo do życia i rozwoju, z tego nikt sobie w Niemczech nie zdaje na serjo sprawy. To odsuwanie innych narodów od prawa egzystencji i rozwoju, stało się przyczyną wojny i jej smutnego końca dla Niemiec, to jest też powodem wielu innych nieszczęść dla tego państwa.

Trudno doprawdy Niemcom zrozumieć, że te same prawa i przywileje mają i wszystkie inne narody. Łatwo im spostrzedz najmniejsze przewinienia u innych narodów, trudno zaś niezmiernie, a nawet psychologicznie niemożliwe jest dla nich, dojrzeć własne grzechy i niesprawiedliwość. Tak n. p. dostrzegają Niemcy natychmiast każdą najmniejszą niedokładność w traktowaniu mniejszości niemieckiej w Polsce — naturalnie o ile ona zajdzie, — ale nie widzą, czy nie chcą widzieć wcale smutnych warunków w jakich żyje ludność polska Prus Wschodnich. Najmniejszy argument jeżeli tyczyć się on może złego traktowania Niemców, wyzyskuje się do alarmu o niedoli ludności niemieckiej w Polsce, ale przemilcza się dyskretnie wszelkie wypadki niesprawiedliwego obchodzenia się z Polakami na terytorjum niemieckim a zwłaszcza w Prusach Wschodnich, jakie niestety zdarzają się aż nadto często.

O tej podwójnej moralności pisze «Głos Pomorski» w Grudziądzu co następuje: Jakiś Niemiec nie pamiętam już jego nazwiska, napisał krótko przed wojną powieść p. t. »Die doppelte Moral«. Prasa niemiecka pisząc o tem, przybierała wówczas pozę, jakoby to było coś zupełnie obcego duchowi narodu niemieckiego.

Tymczasem życie codzienne wykazuje, że właśnie ta «podwójna moralność» to właściwość specyficznie niemiecka!

Przykładów mnóstwo dostarcza nam historja lat i dni ostatnich.

Oburzali się na gwałty rosyjskie w Prusach Wschodnich, prowadząc równocześnie wojnę z całą bezwzględnością ze swej strony, zamieniając w kupę gruzów Kalisz w Polsce.

Dziś zaś protestują przeciwko «prześladowaniu Niemców w Polsce», przeciwko pogwałceniu praw mniejszości niemieckiej w p. zaborze pruskim, nie znajdując ni słówka potępienia na postępowanie niemiekie względem ludności polskiej p. terenów plebiscytowych Powiśla, Warmji i Mazur oraz w Złotowskiem i Bytomsko-Lęborskiem.

Tymczasem w Polsce piszą sobie Niemcy w swej prasie rozczulające nekrologi o błogosławionej pamięci ekscesarzowej, gadają w tramwajach i pociągach oraz lokalach publicznych, jak im dziób urósł, wrzeszczą po ulicach Grudziądza, wracając z wycieczek na wszystkie ludzkie i nieludzkie głosy »Teure Heimat sei gegrüsst«, i nikomu się nie śni w tem przeszkadzać, gdyż i najprostszemu Polaczkowi wydaje się rzecza naturalną, że Niemiec nie może mówić i śpiewać inaczej, jak po niemiecku.

Tymczasem przeciwstawmy temu to, co się dzieje w Prusach Wschodnich. Odezwiesz się w składzie jakim po polsku, to zbojkotują właściciela, chociażby był Niemcem-partjotą, jeżeli cię nie wyprosi ze składu, lub doskoczy do ciebie jaki drab z r......... i, okiaskiwany przez wykwintną i mniej wykwintną publiczność, aby zamknąć ci usta, postara się o to, że dziecku twemu niemożliwem będzie uczęszczanie do szkoły, że żonę twą zaczepiać będą na ulicy, nazywając ją «Polnische Königin» lub podobnie kulturalnie.

A przejrzyjcie całą prasę niemiecką, od skrajnie lewicowo-komunistycznej do monarchistyczno-chrześciańsko-ultramontańskiej, nie znajdziecie nigdy słówka potępienia lub zwrócenia uwagi na niewłaściwość takiego postępienia.

Ba, bo to zupełnie co innego:
„Ja, Baner, das ist ganz was anderes!“
Co wolno Jowiszowi, to długo nie gburowi!
Ot... podwójna moralność!

Przegląd polityczny.

Polska.

Uznanie Polonji brazylijskiej.

Warszawa. Polacy zamieszkali w Brazylji nadesłali do prasy polskiej pismo, w którem po serdecznych wyrazach pozdrowienia, piszą między innemi:

My mieszkańcy polskich kolonji w Brazylji dokładamy wszelkich starań, aby się zjednoczyć w pracy kulturalno-oświatowej i ekonomicznej. Wyście swoją krwią, energją, poświęceniem i jednością obronili naszą Ojczyznę przez wielu już opłakaną. Ten wasz czyn bohaterski, ta wasza jedność i w nas obudziła potrzebę łączenia się w pracy dla kraju. Miejcie nas w sercu i pamięci i myślcie o nas, tak jak my o was myślimy. Niech żyje Polska Wolna i Zjednoczona. Niech żyje Józef Piłsudski jej obrońca i budowniczy.

Kurytyba, 1921 roku.

Następnie szereg podpisów miejscowych działaczy społecznych i oświatowych.

Niemcy.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Na posiedzeniu Reichstagu zabrał głos minister Simons, który między innemi powiedział: Niemcy nie mogą zagrażać Francji, bowiem postanowienia wojskowe traktatu pokojowego zostały przeprowadzone. Armja niemiecka została zredukowana do 100000 ludzi, tymczasem gdy francuska liczy 800000, belgijska 120000 a polska 600000.

Rokowania w sprawie porozumienia z Polską postąpiły naprzód. Spodziewane jest pomyślne rozwiązanie spraw i umów gospodarczych oraz sprawy Górnego Śląska.

Górny Śląsk jest terenem jednolitym, który nie może być podzielony. Jeśliby użyto siły, wówczas na nowo poruszone będzie całe zagadnienie wschodnie.

Brak nadziei.

Nauen. Urzędowo komunikują, że dotychczas nie nastąpiła wymiana zdań między Niemcami i Ameryką. Uważają w Anglji okupację zagłębia Ruhry za fakt zdecydowany, a termin jej zależy tylko od wojskowych przygotowań Francji. W kompetentnych kołach niemieckich panuje przekonanie, że nawet bezpośredni apel do konferencji londyńskiej pozostanie niewysłuchany, gdyż Francja dąży do okupacji. W Berlinie obawiają się także ultimatum od Anglji, co postawiłoby Niemcy w sytuacji podobnej do tej, w jakiej się znajdowały przed podpisaniem traktatu wersalskiego. Wobec tak pesymistycznego nastroju, nie obiecują sobie w Berlinie wielkich korzyści po ewentualnym przekształceniu lub też zmianie gabinetu, nie znajdzie się bowiem nikt, ktoby zgodził się na podpisanie wyroku śmierci przeciwko Niemcom.

Górny Śląsk za każdą cenę.

Londyn. D'Abernon, angielski ambasador w Berlinie przybył do Londynu. Przywiózł z sobą nowe niemieckie propozycje. Rząd niemiecki przyjmuje rzekomo warunki koalicji, mianowicie okupację lewego Renu, odstąpienie zapasów złota, jako też natychmiastową wypłatę 1 miljarda m. w złocie a conto odszkodowań. Rząd niemiecki stawia tylko jeden warunek, a mianowicie, że G. Śląsk m si pozostać przy Niemczech.

Rosja.

Teror przeciwbolszewicki.

Wilno. Z Mińska nadeszła wiadomość, że na Białej Rusi utworzył się szereg organizacji, które stosują teror względem wszystkich działaczy komunistycznych. Ostatnio członkowie jednej organizacji powiesili w środku Mińska znaną działaczkę bolszewicką Frumpiłównę.

Zemsta powstańców.

Równe. Na stacji Czarnorudka powstańcy spalili składy, w których bolszewicy złożyli kilkadziesiąt tysięcy pudów zboża, zarekwirowanego chłopom i przeznaczonego do wywiezienia na północ.

Powstanie w Gruzji.

Paryż. Z Konstantynopola donoszą, że w całej Gruzji, oprócz Tyflisu, wybuchło powstanie przeciwbolszewickie. Komunikacja kolejowa w całym kraju jest przerwana.

Czechosłowacja.

Czechsłowacja wobec sankcji.

Praga. Odbyła się Rada ministrów w sprawie przyłączenia się do sankcji wobec Niemców. Wynik narad zachowany jest w tajemnicy. Panuje tu przekonanie, że Czechsłowacja przygotowuje udział w sankcjach.

Praga. Pisma donoszą, że rząd czeski dotychczas nie powziął żadnej stanowczej decyzji co do udziału Czechosłowacji w zarządzeniach karnych przeciw Niemcom.

Francja.

Francja w obronie praw polskich.

Paryż. Rząd francuski polecił swojemu posłowi zakomunikować rządowi St. Zjedn., że nie zgodzi się, aby polskie obszary G. Śląska miały wrócić do Niemiec.

Minister Sapieha w Paryżu.

Paryż. Ks. Sapieha przybył do Paryża. Na dworcu powitał go minister pełnomocny Polski i komendant Mellet, w imieniu gen. Weyganda. Wieczorem ks. Sapieha odbył naradę z Briandem.

Zwrot dzieł sztuki.

Paryż. Komisja odszkodowań wystosowała do niemieckiej komisji ciągów wojennych protokół, w którym wzywają w myśli artykułu 32 traktatu pokojowego do zwrotu dzieł sztuki.

BOLESŁAW PRUS

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Tfy! — splunął. — A wy co tak leżycie, Ślimaku, przecie trzeba zrobić pogrzeb.

— Będzie dwa odrazu — mruknął chłop.

— Jak to może być dwa?.. Czyście wy słabi?

— Ni.

Żyd kręcił głową, spluwał i rozmyślał.

— Tak przecie nie może być, — rzekł — a jak wy się nie ruszycie, to ja dam znać. Ino powiedzcie, do kogo pójść?

Ślimak milczał, ale krowa znowu ryknęła.

— Czego ono tak ryczy te bidło? — spytał ciekawie Jojna.

— Musi tego, że niepojone.

— To pocoście ich nie napoili?

Chłop znowu nie odpowiedział. Żyd postał chwilę, wreszcie, stuknąwszy się palcem w czoło, rzucił worek, laskę i spytał:

— Gdzie wy macie ceber, gospodarzu? Gdzie wiadro?..

— Dajcie mi ta spokój! — mruknął chłop gniewnym głosem...

Ale Jojna nie ustąpił. Znalazł ceber i konewkę w oborze, przyniósł kilka razy wody z przerębli, napoił krowy i jeszcze pełną konew postawił obok Ślimaka. Dla krów Jojna miał osobliwe współczucie, od pół wieku bowiem nadaremnie marzył, aby kiedy posiadać własną krowę, a przynajmniej kozę.

Żyd, odpocząwszy po tej pracy, tak ciężkiej na jego siły, znowu zapytał Ślimaka:

— No, jakże będzie?

Chłopa wzruszyła jego litość, ale nie dodała mu energji. Więc tylko podniósł się i rzekł:

— Jak się ta kiedy spotkacie z Grochowskim, nakażcie mu ode mnie, żeby nie pozwolił sprzedać gruntu, dopóki Jędrek nie urośnie.

A we wsi co teraz powiedzieć?... bo tam idę.

Lecz chłop już nakrył się kożuchem i zaprzestał rozmowy.

Żyd stał, oparł brodę na ręku i długo dumał. Wreszcie, zamknąwszy stajenkę, zabrał swój wór i kij poszedł, ale nie za most, do wsi, tylko gościńcem w górę. Współczucie nędzarza dla cudzej nędzy było tak silne, że w tej chwili zapomniał o swoich kłopotach, a myślał o ratowaniu Ślimaka. Właściwie nawet nie myślał o Ślimaku, tylko wprost nie umiał go odróżnić od siebie. Zdawało mu się, że to on sam, Jojna, leży w stajni obok umarłej żony i że za wszelką cenę musi wydobyć siebie z nieszczęścia.

Szedł więc, o ile mu pozwalały stare nogi, najprzód do Grochowskiego. Było już ciemno, około szóstej wieczorem, kiedy stanął przy jego zagrodzie. Uderzyło go, że w chacie niema światła. Zaczął pukać, nie odpowiedziano. Wyczekawszy z kwadrans u progu, obszedł chatę dokoła, i kiedy zdesperowany zabierał się już do powrotu, nagle stanął przed nim, jakby z pod ziemi, Grochowski.

— Tyś tu po co, Żydu?... — gniewnie zapytał go olbrzymi chłop, starannie chowając za siebie jakiś długi przedmiot.

— Po co?... — odparł wzruszony Jojna. — Ja tu umyślnie przeleciałem do was od Ślimaka... Wy wiecie, że oni się spalili, Ślimakowa umarła, a on sam leży przy niej bez rozumu?... Gada tak, jakby mu po głowie chodziły paskudne myśli i nawet krów nie napoił. Ja się boję za to, co on zrobi dziś w nocy.

— Słuchaj, Żydu — odezwał się surowo chłop — ino mi gadaj prawdę. Kto cię tego krętactwa nauczył? Boś ty sam nie złodziej, ale widno, że cię tu złodzieje nasłali...

— Jakie złodzieje? — krzyknął Jojna. — Ja przecie wracam prosto od Ślimaka...

— Nie łgaj, nie łgaj... — odparł Grochowski. — Bo mnie stąd nie wyciągniesz, żebyś nałgał drugie tyle, a oni ci nawet twoich pieniędzy nie oddadzą...

Pogroził Jojnie i cofnął się między budynki. Teraz dopiero spostrzegł Żyd, że Grochowski ma w ręku fuzyę. Widocznie spodziewał się złodziejów.

Widok broni tak przestraszył Jojnę, że w pierwszej chwili omało nie upadł, a następnie zaczął uciekać do gościńca. Przy słabem świetle księżyca zdawało się Żydowi, że każdy krzak i każdy słup jest zbójcą, który go najprzód obedrze, a potem wystrzeli z fuzyi. Jojna chyba umarłby od huku.

Ale nie zapomniał Ślimaka i, dostawszy się na gościniec, poszedł do wsi kościelnej, na probostwo.

Tutejszy proboszcz dopiero od kilku lat rządził parafią. Był to człowiek średniego wieku, bardzo piękny. Posiadał wyższe wykształcenie i maniery dobrze wychowanego szlachcica. Co roku sprowadzał więcej książek, aniżeli wszyscy jego sąsiedzi, i dużo czytał; nie przeszkadzało mu to hodować oszczół, polować, bywać na sąsiedzkich zebraniach i pełnić duchownych obowiązków.

Posiadał ogólną sympatyę. Szlachta kochała go za rozum i hulackie skłonności; Żydzi za to, że nie pozwalał ich krzywdzić; koloniści, że na probostwie ugaszczał pastorów; chłopi, że odnowił kościół, obmurował cmentarz, mówił ładne kazania, urządzał świetne nabożeństwa, a ubogich nietylko darmo chrzcił i grzebał, ale nawet wspomagał.

Ale stosunki między prostym ludem a proboszczem nie były dosyć ścisłe. Chłopi szanowali go, ale nie mieli śmiałości. Patrząc na niego, wyobrażali sobie, że Bóg jest to wielki pan i szlachcic, łaskawy i miłosierny, który jednak z byle kim nie gada.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Anglja.

Korzyści angielskie ze sankcji.

Paryż. Sekretarz gen Berthelot, Foch, Weygand i Jofre odjechali z Londynu. Dzienniki podkreślają oświadczenie Georga, iż Loucherowi udało się przekonać Anglików, że okupacja zagłębia Ruhry przyniesie Anglji korzyść. Chce on otrzymać z zagłębia Ruhry 150 do 160 miljon. mk. w złocie miesięcznie, t. j. 2 miljardy rocznie. Opodatkowanie 20 m. w złocie od tony węgla będzie miało korzyść specjalną dla Anglji. Kryzys gospodarczy Anglji został w większej części spowodowany tem, że wielka część węgla niem. zostaje wydaną za 14 mk. w złocie za tonę.

Z rokowań górniczych.

Londyn. Nadzieje na porozumienie między robotnika i przedsiębiorcami zawiodły, rokowaniu utknęły znowu na martwym punkcie.

Londyn. Reuter donosi: Po rozbiciu rokowań przywódcy związków górniczych wyjechali z Londynu do swoich okręgów. Nowe rokowania mogą rozpocząć się dopiero w przyszłym tygodniu.

Sprawy kościoła.

Z djecezji chełmińskiej.

We wtorek, dnia 26 b. m. udzielił w kaplicy seminaryjnej w Pelplinie najprzew. ks. biskup sufragan dr. Klunder klerykom pierwszą tonzurę, a w tygodniu otrzymają niższe święcenia. Nazwiska ich są: Brejski, Kłopacki, Kluck, Krzyżanowski, Młyński, Muński, Wiczarski.

Parafja Sężycka przez rezygnację ks. proboszcza Pikarskiego zawakowała; administratorem tego probostwa mianowany został ks. wikary Kalisz.

Odstępcy od wiary świętej.

Od października 1918 r. w państwie czechosłowackiem wystąpiło z kościoła katolickiego około 1 r ona osób, a obecnie występuje coraz więcej. Liczba księży katolickich, którzy się oderwali od kościoła, dochodzi do 170. Odstępstwa te odbywają się na korzyść obrządu śś. Cyryla i Metodego.

Rocznica śmierci św. Tomasza.

Dnia 25-go lipca upłynie 450 lat od śmierci św. Tomasza à Kempis. Św. Tomasz jest największym filozofem i najglębszym myślicielem wieku XV. Wsławił się wieloma dziełami o prawdziwej filozofji chrześcijańskiej. Perłą zaś jego pisarstwa jest dzieło o „Naśladowaniu Jezusa". Rodzinne miasto Kempen czyni wielkie przygotowania, by godnie uczcić swego sławnego rodaka, którego Kościół św. wyniosł na ołtarze i zaliczył w poczet Świętych Pańskich.

Nowi Święci Błogosławieni.

Kongregacja kardynalska św. obrzedów ponowiła pracę i rozprawy nad beatyfikacją Wielebnej siostry Maryi Alkenhaed, założycielki zakonu sióstr miłosierdzia na ziemi irlandzkiej; — taksamo zaliczenia w poczet Świętych Małgorzaty lotaryńskiej, księżnej d'Alencon, zakonnicy reguły św. Franciszka. — Również zabierze się Kongregacja do ostatecznego zbadania aktów beatyfikacyjnych błogosławionego Piotra Kanizjusza, kapłana tow. Jezusowego; — misjonarza Jana Merlini, kapłana i zakonnika; — profesora uniwersytetu padewskiego Contardo Farnis, laika; — zbada i ustali oficjum mszalne na uroczystość ś. ś. męczenników Karola Luanga i Macieja Murumba z towarzyszami z Ugandy.

KRONIKA.

Olsztyn, dnia 4 maja 1921.

Kalendarz na czwartek: Wniebowstąp. Pańskie. Wschód słońca o g. 4,24; zachód o g. 7,30.

Z Prus Wschodnich.

— **Wdzięczność.** Pewien inwalida wojenny pisze nam: Pisały dawniej niemieckie pisma: »Der Dank des Vaterlandes ist Euch gewiss«. A że ta wdzięczność ojczyzny się wypełnia, niech służy następujący wypadek:

W sobotę 30. kwietnia jechało pociągiem dwuch inwalidów wojennych. Oddział był przepełniony, że już nie było wolnego miejsca. Ponieważ na jednej nodze im trudno stać było, poprosił jeden z nich kolejarza kontrolującego bilety, by im pozwolił wejść do przyległego, próżnego oddziału drugiej klasy. Urzędnik kolejowy odprawił go i rzekł: „Wenn Sie 20 Mk. zahlen wollen, gehen Sie hinein". Inwalida odpowiedział: „Das ist der Dank des Vaterlandes" i dalej stać musieli. Urzędnik może nie miał w tem winy, może być, że w Niemczech takie przepisy istnieją.

A dziś „Allensteiner Zeitung" śmie pisać: „Für die Erhaltung des Begriffs „Deutscher Osten« muss das letzte deutsche Ostpreussenleben eingesetzt werden. Wir sind der festen Überzeugung, dass sich für solchen Kampf gegen die Polen auch der letzte Ostpreusse aufopfern wird und das sich in der Not der Abwehr alle innern Gegensätze überwinden lassen".

Idźcie ich ratować, a „Dank" będzie wam »gewiss«, jak nam. K.

— (S.) **Sprostowanie.** Od p. lantrata powiatu olsztyńskiego odbieramy »sprostowanie«, które właściwie co do formy nie zgadza się z przepisami prawa prasowego. Zamieszczamy takowe jednak, aby nas nie posądzano o złą wolę. Rozchodzi się o notatkę z Tomaszkowa zamieszczoną w nr. 93 naszego pisma. Pismo p. landrata brzmi w tłomaczeniu polskiem jak następuje:

„Dla dzierżawy polowań gminnych w powiecie są swego czasu na podstawie ustawy o polowaniu normalne warunki dzierżawy ustanowione, które w wydawnictwie Haricha w Olsztynie nabyć można. Zawiadowca polowania (Jagdvorsteher) w Tomaszkowie przy wydzierżawieniu polowania dodał do zwykłych warunków jeszcze piśmienne warunki, które co do treści i znaczenia ustawie o polowaniu się sprzeciwiały. Pomimo kilkakrotnego zawezwania z mojej strony, zagrożonych i ustanowionych kar porządkowych zawiadowca dodanych piśmiennie warunków nie cofnął tak iż z powodu trwania w nieposłuszeństwie postępowanie dyscyplinarne z celem wydalenia z urzędu wytoczonem być musiało.

Że ławnik Bauchrowitz jest Polakiem, dowiedziałem się dopiero z artykułu »Gazety Olsztyńskiej«. Nie wiem również o tem, że dzierżawca polowania nauczyciel Milinski od kontraktu odstąpił. Zawiadowca polowania natomiast oświadczył, że skreśli dodatki piśmienne, a przez to i wytoczone przeciwko niemu postępowanie umorzonem zostanie.

Hrabia Brühl".

Korespondentów naszych prosimy, ażeby w doniesieniach swoich trzymali się ściśle prawdy. Dopiero zupełnie stwierdzone wiadomości do »Gazety« podawać należy. Chcemy służyć sprawie naszej i czytelnikom naszym. Osiągnąć ten cel możemy jedynie, jeżeli w pisaniu zachowany takt, rezerwę i ostrożność i podawać będziemy wiadomości zupełnie stwierdzone i prawdziwe. Przez rozszerzanie nieprawdziwych wiadomości wyrządzić może »Gazeta« krzywdę ludziom, a czasami i wielką szkodę dla sprawy naszej. Pamiętajmy o tem. Redakcja.

— (S) **»Finanzamt."** Pan Dr. Weizmann od »Finanzamtu« w odpowiedzi na list otwarty związku niemieckiego rolników i leśników odpowiada pomiędzy innemi co następuje:

»Powtarzamy, że tymczasowe opodatkowanie do »Reichsnotopfer« najmniejszej szkody żadnemu rolnikowi nie wyrządzi, ponieważ ma on prawo do reklamacji, którego używać może w jak najszerszym zakresie, »Notopfer« płaci się chwilowo podług deklarowanego przez płacącego podatek majątku.« (A więc płaci każdy tymczasem tyle, jak w reklamacji podał. Red.) Donosi również p. Dr. Weizmann, że pytania stawiać można osobiście lub też piśmiennie w »Finanzamcie« w Olsztynie lub też krajowym „Finanzamcie" w Królewcu.«

Spodziewamy się, że wyjaśnień udzielać się będzie w „Finanzamcie" ludziom nie władającym językiem niemieckim po polsku. Czytelnicy nasi niech nam donoszą, gdyby mieli jakie trudności. Dobre chęci p. Dr. Weizmann widocznie ma.

— (S) **„Muttersprache."** I Niemcy kochają swoją „Muttersprache". Posłuchajmy co pisze tak zwany „deutscher Sprachverein" z Olsztyna o mowie ojczystej w centrowym „Volksblacie":

Es gilt in weitesten Volkskreisen Verständnis dafür zu verbreiten, das wir in unserer Muttersprache ein Kleinod besitzen, das kostbarste Erbe unserer Väter, das uns zu Deutschen macht. Mutterlaute sollen nicht abgegriffene Münzen sein, wozu sie Gleichgiltigkeit und Gedankenlosigkeit herabwürdigen. Sie haben Eigenwert und Eigenleben, und wer es einmal gelernt hat, das geheime Leben in unserer Sprache zu belauschen, der tut einen Blick in eine Welt ungeahnter Märchenschönheit."

Bardzo pięknie. Tylko zapominacie panowie o tem, że są nietylko Niemcy na świecie, i kochają swoją „Muttersprache". Mamy tu u nas liczny odłam ludności, którzy swoją mowę polską, macierzystę kocha i zachować pragnie. A wy co robicie? Odbieracie temu ludowi jego mowę, germanizujecie lud polski za pomocą szkół, a w pewnych miejscowościach nawet za pomocą kościoła. Przeciwko broszurze takiego Superintenta p. Hensela wydanej pod hasłem „Unsere Masuren müssen Deutsche werden" nikt z was nie protestował. Czy ten który własną mowę macierzystę kocha używa podobnych eksperymentów? W takich sprawach dwojaką miarą mierzyć nie można. Kto tak czyni ten jest — obłudnikiem.

— **Układ polsko-niemiecki w sprawie komunikacji przez korytarz.** Podpisany niedawno układ polsko-niemiecki w sprawie komunikacji pomiędzy Prusami Wschodniemi a Rzeszą niemiecką przez terytorjum Polskie oraz pomiędzy Gdańskiem a Polską przez terytorjum Prus Wschodnich wejdzie po ratyfikacji w następujących terminach w życie: Dla przewozu wojskowego w przeciągu jednego miesiąca, dla komunikacji parowcami, automobilami i motocyklami po trzech miesiącach, dla kolejnictwa, telegrafu i telefonu dnia 22 maja b. r.

Z Warmji.

* **Sąd lichwiarski w Olsztynie** załatwił w sobotę następujące sprawy: Kupiec Robert van Bergen z Ostródy oskarżony był o przechowywanie nafty ażeby odczekać lepszej konjuktury i także, aby wzamian za naftę uzyskać środki spożywcze a zwłaszcza masło i jaja. Sąd lichwiarski uznał oskarżonego winnym i skazał go na 2000 mk. grzywny lub 200 dni więzienia.

Drugi proces tyczył się gospodarza Augustyna Zadrau'a z Pietrzwałdu pow. ostródzki o zakazany zakup kartofli. Wyrok: 1500 mk. grzywny lub 150 dni więzienia.

* **Dywity.** Podczas zabawy z tańcami w oberży Baumgart'a w niedzielę przyszło do bójki pomiędzy 30 robotnikami z Królewca, zatętymi tutaj przy rozbiorze hali zepelinowej a ludźmi tubylczymi. Jeden z robotników demolował stoły, krzesła i fortepjan w oberży. Gdy gospodarz Baumgart nakazał spokój, robotnik ten groził mu sztyletem. Obie partje przeciwne udały się wkońcu na ulicę wiejską i rozpoczęły regularną strzelaninę, przyczem kilku osób odniosło ciężkie rany. Dopiero policja zielona, która na miejsce zajechała automobilami z Olsztyna, zaprowadziła spokój i rannych zawiozła do szpitala garnizonowego.

* **Gietrzwałd.** W niedzielę dnia 1 maja odbyło się w domu p. Samulowskiego zebranie Kółka rolniczego. Zebranych było dosyć. Zebranie zagaił p. przewodniczący. Potem nastąpiła ożywiona dyskusya. Pan Biegała wykładał bardzo pouczająco o uprawie roli, gipsowaniu zboża poszczególnego i skutków. Następnie p. Baczewski z Olsztyna, który swoją osobistością zaszczycił nasze zebranie, przemawiał bardzo treściwie o celu naszego Kółka i jak każdy ma swoich praw gospodarczych bronić. Potem zakończono zebranie. Julian Malewski sekretarz.

* **Orzechowo.** Wielką szkodę poniosła nasza parafja. W drugie Święto Wielkanocne zerwała burza krzyż z wieży kościoła. W przeszłe lata potłukł wiatr wielką część dachówek na wieży i dachu kościoła. Zarząd kościelny wysłał prośbę do p, landrata olsztyńskiego o subwencje na koszta reperacyjne.

— W końcu kwietnia oddalono niemal wszystkich robotników i robotnice z leśnej pracy, ponieważ rzekomo — pieniędzy na zapłatę zabrakło.

Z Powiśla

* **Susz.** Z więzienia zbiegło onegdaj w nocy trzech więźniów. Są nimi woźnica Labs i robotnicy Murschewski i Kraschinski z Kwidzyna.

* **Malbork.** Złoty jubileusz ślubny obchodzili małżeństwo Wawrzyn i Barbara Ehm w gronie dwóch synów, trzech córek, wnuków i zięciów. Jubilat liczy 80, jubilatka 70 lat.

Z Mazur.

* **Szlagi.** W niedzielę ubiegłą przyszło podczas zabawy tanecznej do wiekych wybryków. Właściciel lokalu zauważył iż dwuch młodych ludzi nagabywało jego żonę. Postąpił sobie z nimi krótko: wygarbował im skórę i wyrzucił za drzwi. Lecz nagle opanowała go wściekłość, schwycił za fuzję i strzelił za nimi. Jeden z gachów otrzymał śrótem lekkie rany na karku a drugi w chwili gdy się obrócił trafiony został w prawą rękę i w udo. W skutek bliskiej odległości rana jest niebezpieczną i jest prawdopodobnem, iż ręka niezdatną już będzie do pracy. Wdrożono śledztwo.

* **Gołdap.** W jednej z ostatnich nocy trzech bandytów weszło przez okno od kuchni do sypialni małżeństwa Wendigów, zabudowanie Kamionki, grożąc im rewolwerami, jeżeli im natychmiast nie wskażą miejsca, gdzie przechowali swe pieniądze. Trzej synowie posiedziciela, śpiący w innym pokoju, usłyszeli hałaśliwy napad i przybiegli rodzicom na pomoc. Bezbronni, musieli pozwolić zamknąć się w pokoju przyległym, a bandyci w spokoju przeszukali pokoje. Z jednej ze szaf wykradli 4000 mk. gotówki i nieco srebnej monety.

Z dalszych stron.

* **Barsztyn.** Do landratury włamali się złodzieje. Wpadło im w ręce p. i.: rower męski, dwa szare płaszcze do podróży, czarny, skórzany płaszcz automobilowy, płaszcz szoferski z czarnego futra i szarym kołnierzem futrzanym, para rękawic futrzanych i szara dera na wóz.

* **Królewiec.** W domu przy ul. Vogelweide nr. 1. skradziono pewnej wdowie po kupcu z zamkniętej pralni wielką ilość mokrej bielizny wartości około 10 000 mk.

Ze świata.

Zamach na premjera Łotwy.

W miejscowości Mosschen Koansk rzucono granat ręczny na samochód łotewskiego prezydenta ministrów Ulmanisa, który jechał na wiec. Ulmanis wyszedł cało. Ubrany w mundur wojskowy sprawca zamachu umknął.

Wyławienie min.

Flota do wyławiania min usuwa ostatnie pola minowe na morzu Północnem tak, że w miesiącu maju po raz pierwszy od lat 7-miu morze północne będzie zupełnie wolne od min.

Komisarz Japonji w Carogrodzie.

Do Carogrodu przybywa wysoki komisarz Japonji. Wśród tamtejszych emigrantów rosyjskich utrzymuje się przekonanie, że przyjazd przedstawiciela Japonji, wrogo usposobinej do bolszewików, wpłynie korzystnie na utrzymanie armji Wrangla.

Jubileusz istnienia Rzymu.

Dnia 23-go kwietnia Rzym obchodził 2674 rocznicę swego założenia. Odbyły się z tej okazji różne uroczystości.

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Zebranie Towarzystwa Ludowego połączone z obchodem rocznicy 3. maja odbędzie się w niedzielę 8-go maja po południu o godz. 4-tej w Hotelu International. Na porządku dziennym wykłady, deklamacje, śpiewy ogólne i chórowe.

Wszystkich członków oraz gości wprowadzonych przez takowych, mających chęć przystąpienia do Towarzystwa zaprasza Zarząd.

Sztum. W niedzielę dnia 8. maja odbędzie się w Sztumie zaraz po nabożeństwie walne zebranie sztumskiej filji Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Uprasza się o liczny udział członków. Zarząd.

Tychnowy. Zebranie Towarzystwa Ludowego w Tychnowach odbędzie się w niedzielę dnia 8 maja o godz. 5-tej po południu na sali p. Kaszubowskiego, na wszystkich członków uprzejmie zaprasza Zarząd.

Czytelnia Ludowa
w Kwidzynie

jest otwarta na nowo. Wypożyczać można książki **codziennie** w biurze Związku Polaków, Resursie, Herrenstr. 14, pozatem w **wtorki** wieczorem od 8 do 10-tej godziny i w **niedzielę** po nabożeństwie.

Książki są rozmaitej treści: dla dorosłych, dla młodzieży, dla dzieci, elementarze itd.

M. Specht, bibljotekarz.

OBCHÓD

konstytucji 3 maja połączony z zabawą odbędzie się w niedzielę dnia 8 maja o godz. 6-tej popoł.

w Kwidzynie

na dużej sali w Resursy, Herrenstr. 14.

Rodzice!

Nauka języka polskiego będzie udzielana o ile rodzice piśmiennie tego zażądają. Rozporządzenie ministerjum przepisuje wyraźnie w ten sposób.

Żądajcie więc nauki języka polskiego i religji w języku polskim.

Podpisujcie petycje i formularze, żądające wypełnienia tego prawa.

Inaczej nie zyskacie swego prawa. Sami postarajcie się o to.

Rodzice polscy, pamiętajcie o wychowaniu dzieci w duchu katolickim i narodowym!

Patronat Związku Robotników

MA PRACĘ:

1. dla 1 chłopca 14—16 lat do każdej pracy.
2. dla 1 chłopca 14—16 lat jako pasterza lub starszego samotnego człowieka do 20 sztuk bydła.
3. dla 1 starszego pastucha samotnego.
4. dla 1 akordnika z 10 dziewczynami.
5. dla rodziny z 2 lub więcej szarwarkami.
6. dla pastucha starszego i chłopca do 16 lat.
7. dla 8—10 dziewcząt do akordowej pracy.
8. dla starszego pastucha samotnego.
9. dla 1 dziewczyny do wszelkiej pracy.

Patronat Związku Robotników

POSZUKUJE PRACY:

1. dla urzędnika gospodarczego 28 lat, kawalera. zaraz.
2. dla urzędnika gospod., żonatego, rannego w rękę, pisze na maszynie, przechodzi kurs gospodarczy, od lipca.
3. dla kowala z 2 szarwarkami, zaraz.
4. dla kowala z 1 ucznem i 1 szarwarkiem, zaraz.
5. dla kuczera starszego bez szarwaku.
6. dla 1 robotnika, bez szarwarku, żona chodzi do pracy
7. dla młynarza, zna się na rybołóstwie, zgodzi się także jako robotnik bez szarwarku, żonaty.
8. dla kuczera lub włódarza, zgodzi się jako robotnik, jeden chłopiec jako szarwark.
9. dla włódarza lub akordnika.
10. dla kuczera z 2 dziewczynami.
11. dla robotnika, żona do pracy, bez szarwarku.
12. dla robotnika z 1 dziewczyną.
13. dla kowala, doskonały maszynista, pracował kilka lat w fabrykach.
14. dla robotnika, 1 szarwark, (zna się na robotach wodnych).
15. dla 1 żon. przodownika z 3—5 dziewczynami zgodzi się także jako robotnik bez szarwarku dla 10 dziewcząt.
16. dla ceglarza żonatego.
17. dla starszego robotnika z większą rodziną.
18. dla 1 akordnika.
19. dla 1 robotnika znającego mularstwo i ceglarstwo od 1. października rb.
20. dla żonatego robotnika gospodarczego do wszystkiego.

T. Odrowski, Patron.

Marienwerder Herrenstr. 14, tel. 382.

Patronat Szkół i Ochron

komunikuje:

Panienki ze szkół ludowych, ponad 18 lat, z dobremi świadectw. i z dobrym charakterem pisma, mające chęć

wykształcić się na ochroniarki

niech zgłoszą się jak najprędzej w biurach związkowych. — Odpowiednie zaświadczenie naszego męża zaufania konieczne. — Przedłożyć należy także związkową legitymację rodziców. Szczególnie uwzględnia się córki rodziców będących w organizacji »Zw. Pol.«

Związek Polaków w Prus. Wschodnich

Jan Baczewski, sekr. na Warmję.
Franciszek Bartsch, sekr. na Powiśle.

BANK LUDOWY

Spółka z nieograniczoną poręką
w Kwidzynie, (Resursa)
Herrenstr. 14 **Telefon 382**

Przyjmuje
depozyty na korzystny procent.
Wymienia
wszelką walutę obcą jak najkorzystniej.
Przekazuje
pieniądze do innych banków.
Udziela
pożyczek krótko i długo terminowych na dogodnych warunkach.

Ogrodowego

poszukuje się za wolną stancję, wolnem pomieszkaniem i kieszonkowem.
Kto? wskaże ekspedycja Gazety Olsztyńskiej.

Wóz

na sprężynach do wożenia mleka,
2 pługi, jedno i dwukonne,
duże żelazne i miałkie brony,
pojedyncze śle, zamianę na kartofle.
Zieliński, Bärenbruch 9.

Kalendarze

są jeszcze do nabycia
w Księg. Gazety Olsztyńskiej.

TANIE KSIĄŻKI!!

W obronie matki ziemi	3'50
Żywcem zamurowana	3'—
Władysław Herman (pow. hist.)	4'—
Pan Twardowski	2'50
Wierna Róża	4'—
Przygody Janka	2'—
Zmazana wina	—'60
Pani majstrowa	—'75
Bajki ludowe	2'—
Genowefa	1'75
Na tropie zbrodniarzy	1'50
Opowieść o św. Elżbiecie	1'50
Orlenko (powieść kozacka)	1'50
Przygody rozbitka angielskiego 3 tomy	12'—
Biały dowódzca Indjan	1'—
Ks. L. Goffinego	
(Wykład ewangelji i lekcji	20'—
Nabożeństwo do Najśw. S. J.	1'50
Nowenna do św. Antoniego	—'40
5 Nowenn do N. M. P.	—'40
Kubek wody	sztuka 15 fen.
Odpuść nam	sztuka 15 fen.
Ostatni wiatyk	sztuka 15 fen.
Pan Bóg swoich nie opuszcza	sztuka 15 fen.
Przekleństwo	sztuka 15 fen.
Wyleczenie mędrka	sztuka 15 fen.
Listownik	5 mk.

poleca:
Księgarnia
Gazety Olsztyńskiej.

Nowości na sezon wiosenno-latowy

w materjałach wełnianych na suknie i kostjumy. Jedwabie na suknie i bluzki, crepé de chiné, eoliny, muśliny, woale, batysty, satynety, rypsy, froté, krepony.

Konfekcja damska, męzka i dla dzieci:

Ubrania kolorowe i granat. mk. **870, 650, 570, 465**
Ubrania czarne tużurk. (Gehrockanzüge) mk. **875, 770**
Ubrania czarne i granatowe do komunji św.

Paletoty, Ulstry, Jupy, Spodnie, Kamizelki, Płaszcze, Kostjumy, Spódnice, Bluzki, Halki i t. d.

Sukna na ubrania, paletoty i spodnie kolorowe, czarne i granat. od mk. **68—275**

Bielizna damska, męzka i dla dzieci:

koszule, kołnierzyki, krawaty, rękawiczki, parasole, kapelusze, czapki, pończochy, fartuchy, hemdentuchy, linony, kreasy, inlety, drylichy, cycheny na powleczenia i wszelkie towary krótkie — polecam w wielkim wyborze
po nadzwyczaj niskich lecz stałych cenach.

J. Domański, Sztum.



Maszyny do szycia
dla familji i rzemieślników
przy dogodnych warunkach spłaty, również igły i oleje poleca
Gemba, Olsztyn, ul. Cegielnia 32.